

LUBUSKIE KRABY NA OSTRO [FOTO]

W piątek 24 maja na poligonie artyleryjskim Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Nowa Dęba zakończyło się dwutygodniowe szkolenie ogniowe artylerzystów z 5. Lubuskiego Pułku Artylerii. Pod okiem i przy wsparciu pracowników Huty Stalowa Wola SA, producenta sprzętu, wykonywali pierwsze zadania ogniowe z sh KRAB, których użytkownikami są od kilku tygodni.

Sprzęt, stanowiący wyposażenie pierwszej baterii pierwszego seryjnego dmo (dywizjonowy moduł ogniowy) Regina, formalnie został odebrany przez artylerzystów w ich garnizonie w Sulechowie 25 marca. Oprócz 8 sh KRAB otrzymali oni także sprzęt stanowiący wsparcie dla tego środka ogniowego, czyli wozy amunicyjne (WA), wozy dowodzenia i dowódczo-sztabowe (WD/WDSz) oraz wóz remontów uzbrojenia i elektroniki (WRUE). Przez kilka tygodni „oswajali” się z nowym sprzętem, poznawali jego specyfikę oraz ćwiczyli „na sucho” czynności, operacje i procedury związane z jego użytkowaniem. Stanowiło to znakomite uzupełnienie intensywnego szkolenia teoretycznego, jakie – zgodnie z warunkami kontraktu z grudnia 2016 r. w sprawie zakupu przez MON czterech dmo Regina – przechodzą w Hucie Stalowa Wola SA załogi dostarczanego Siłom Zbrojnym RP sprzętu opuszczającego tę fabrykę.

To pierwsze ćwiczenie ogniowe stanowi ostatni, podsumowujący etap 6-tygodniowego szkolenia realizowanego u producenta. Początkowe 2 tygodnie były szkoleniem indywidualnym, kolejne 4 – zgrywaniem, a obecna faza jest typowym ćwiczeniem artyleryjskim, polegającym na rażeniu celów ze wstrzeliwaniem i bez wstrzeliwania. Program ćwiczeń obejmował wykonywanie zadań ogniowych w trybie autonomicznym, przez pojedyncze obsługi, następne – wykonywanie zadań plutonami, a kolejne – całą baterią. Każda obsługa wykonuje po 3-4 zadania ogniowe, po 3-4 pociski.

Ppłk Przemysław Strykowski, dowódca 2 dywizjonu artylerii samobieżnej w 5. Lpa

Pierwsze szkolenie ogniowe, zorganizowane dla obsługi KRAB-ów z pierwszej, ale także drugiej baterii dywizjonu, zdecydowano się przeprowadzić na poligonie w Nowej Dębie, odległym od HSW SA o niespełna 40 km. Wraz z żołnierzami sulechowskiego pułku w szkoleniu ogniowym uczestniczyła grupa przyszłych instruktorów z Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu. Strzelania prowadzono z użyciem amunicji bojowej, dostarczanej przez Zakłady Metalowe Dezamet, mieszczące się w Nowej Dębie. Z uwagi na rozmiar udostępnionej do szkolenia części poligonu i zachowanie kwestii bezpieczeństwa prowadzono je z wykorzystaniem pierwszego, najślabszego ładunku miotającego,

pozwalającego razić cele przy donośności 6-6,5 km.



Fot. Jerzy Reszczyński

Artylerzystom postawiono do dyspozycji kompletne wyposażenie drugiej baterii przeznaczonej dla 5. Lpa, a więc 8 KRAB-ów, WD i WDSz, WRUE oraz WA. Ten sprzęt po zakończonym ćwiczeniu powraca do HSW SA, gdzie przejdzie jeszcze operację końcowego malowania z nałożeniem kamuflażu oraz ostatni przegląd przed zaplanowaną za kilka tygodni wysyłką do Sulechowa, gdzie nastąpi formalne przekazanie go wojsku.

Czytaj też: [Kraby już w Sulechowie. Błaszczak: To dopiero początek](#)

Z chwilą jego przyjęcia na stan pułku Siły Zbrojne RP będą mieć na wyposażeniu aż 40 artyleryjskich środków ogniowych 155 mm. Dostawa trzeciej, ostatniej baterii, kończąca wyposażanie do pełnego stanu etatowego 2 dywizjonu artylerii samobieżnej w 5. Lpa, zaplanowana jest na październik. Po skompletowaniu sprzętu na koniec roku 2019 Polska będzie dysponować dwoma w pełni wyposażonymi, 24-działowymi dywizjonami artylerii o natowskim standardzie 155 mm. Przed artylerzystami z Sulechowa pierwszy, tzw. wdrożeniowy, dmo Regina otrzymali ich koledzy z 11. Pułku Artylerii z Węgorzewa.



Ppłk Przemysław Strykowski. Fot. Jerzy Reszczyński

Ppłk Przemysław Strykowski przyznaje, że przygotowując się na przyjęcie nowego sprzętu z HSW SA, on i wyznaczeni przez niego dowódcy nowych dział korzystali z doświadczeń kolegów z eksploatacji KRAB-ów i pozostałych komponentów dmo. Ich spostrzeżenia przekazywane były także do producenta sprzętu, co zaowocowało uwzględnieniem uwag istotnych z punktu widzenia użytkowników. Taki model współpracy wojska z producentem uzbrojenia żołnierze uznają za modelowy. Jest on zresztą dobrą ilustracją faktycznego znaczenia definicji „moduł wdrożeniowy”, bo taki był status sprzętu wdrażanego w 11 Mpa od listopada 2012 r.

Obsługi artylerzystów szkolące się w Nowej Dębie wywodzą się z obsługa innych środków artyleryjskich, będących na uzbrojeniu 5. Lpa – takich jak hbs 2S-1T Goździk, a-hs Dana-T oraz wyrzutni rakietowych BM-21 i WR-40 Langusta. To doświadczeni żołnierze. Dowódcy KRAB-ów z tej jednostki mają za sobą nawet po kilkanaście lat służby w Wojskach Rakietowych i Artylerii, a średni ich staż na stanowiskach dowódczych to 6 lat.



Fot. Jerzy Reszczyński

Dowódca dywizjonu bardzo dobrze ocenia postępy w przechodzeniu na nowy sprzęt. Bez wątpienia pomocny w płynnym przejściu na wyższej klasy uzbrojenie jest fakt, że artylerzyści z sulechowskiego pułku dotychczas obsługiwali Dany i Goździki z systemem Topaz.

Ten system ewoluuje, jest rozwijany, i jego wersja z Kraba daje znacznie większe możliwości niż te z Goździka i Dany, jakie znamy. Ale ważne jest, że żołnierze już go znają i nie muszą uczyć się go od podstaw. I ja, i oni doceniamy niesamowicie skuteczną automatyzację większości procedur związanych z wykonywaniem zadań ogniowych. Najnowszy Topaz daje dowódcy działonu dokładnie takie same możliwości, jak dowódcy plutonu czy baterii.

Ppłk Przemysław Strykowski, dowódca 2 dywizjonu artylerii samobieżnej w 5. Lpa

Żołnierze w superlatywach wyrażają się zarówno o możliwościach bojowych Kraba i całego systemu Regina, jak i o absolutnie nowej jakości w odniesieniu do ergonomii, bezpieczeństwa i szeroko rozumianych „zasad BHP”. Podkreślają znaczenie przestronności przedziału bojowego, jakość systemów jego wentylacji, znaczenie ochrony balistycznej, dającej znacznie większe niż w przypadku

dotychczas używanych dział poczucie bezpieczeństwa.



Fot. Jerzy Reszczyński

Uznanie budzą nawet przemyślane rozwiązania pozwalające zabierać na pokład KRAB-a osobiste etatowe wyposażenie zapewniające autonomię wozu w warunkach poligonowych i bojowych, czy zabudowane w wozie podgrzewacze do przygotowywania ciepłych posiłków. Te udogodnienia, na co zwracają uwagę sami żołnierze, znacząco podnoszą komfort użytkowania sprzętu.

Póki co wiele ćwiczeń procedur artyleryjskich na KRAB-ach ma charakter wstępny. Ich celem nie jest uzyskiwanie wyśrubowanych wyników. Na tym etapie szkolenia istotne jest wyrobienie odpowiednich nawyków oraz oswojenie się z wypełnianiem zadań w trybie autonomicznym przez pojedyncze działo i we współpracy obsług w plutonie, baterii i dywizjonie.

Czytaj też: [Defence24 DAY: Przełamać impas. Jak wygrać lądową bitwę?](#)

Trening w zakresie trybu MRSI odbywa się również „na sucho”, bez otwierania ognia. Do przećwiczenia tego trybu z użyciem amunicji potrzebny jest dostęp do większego poligonu. Tak samo do ćwiczenia strzelań z maksymalnym, szóstym ładunkiem miotającym wymagają innego poligonu. Takie ćwiczenia, ze strzelaniem w morze na dystans ponad 30 km, właśnie odbyło się w maju dla artylerzystów z Węgorzewa.

Dowództwo sulechowskiej jednostki już planuje kolejne strzelania połączone z intensywnymi ćwiczeniami poligonowymi. Najbliższe będzie prawdopodobnie możliwe już we wrześniu na poligonie

w Drawsku Pomorskim, ale docelowo zakłada się regularne przeprowadzanie zajęć poligonowych minimum trzy razy w roku. Jak podkreśla ppłk. P. Strykowski, ambicje podlegających mu dowódców sięgają znacznie wyżej, niż trafienie celu drugim pociskiem, po wstępnym wstrzeleniu się.



Fot. Jerzy Reszczyński

KRAB, w ocenie artylerzystów, którzy poznają jego możliwości, spokojnie umożliwia osiągnięcie celu już pierwszym pociskiem. To, w połączeniu z trybem MRSI, pozwala, przy użyciu całego dywizjonu, na wystrzelenie w ciągu jednej minuty 72 pocisków, które uderzą w cel jednocześnie. Oczywiście, przy założeniu, że wykorzystane są wszystkie instrumenty wsparcia procesów rozpoznania i naprowadzania na cel, z BSP FlyEye i Radiolokacyjnym Zestawem Rozpoznania Artyleryjskiego Liwiec włącznie.

Czytaj też: [Kontrakt na radary Liwiec zrealizowany. Co dalej?](#)

Wdrożenie systemu artylerii samobieżnej tej klasy, jaką reprezentuje KRAB, rozpoczyna prawdziwą rewolucję w dziedzinie modernizacji zdolności i rozwoju infrastruktury jednostek wojskowych.

Dla 5. Lpa przyjęcie dmo Regina i bardzo nowoczesnymi systemami wsparcia procesów dowodzenia, wykrywania i wskazywania celów oraz logistyki i obsługi sprzętu stało się – podobnie jak w przypadku 11. pułku w Węgorzewie – wyzwaniem także inwestycyjnym. W bardzo dobrym tempie przebiega rozpoczęta w listopadzie budowa od podstaw nowego, przeznaczonego dla Reginy, zaplecza technicznego z nowoczesnymi garażami, wysokiej jakości wyposażeniem technicznym, odpowiadającym standardom XXI wieku zapleczem socjalnym.

Czytaj też: [Jelcze przewiozą Abramsy i Leopardy. Umowa podpisana](#)

Kolejnym krokiem, wymuszonym potrzebami szkoleniowymi, będzie stworzenie własnego poligonu, pozwalającego część procesu szkolenia ogniowego realizować w obrębie jednostki, bez konieczności

dyslokacji sprzętu na odległe poligony o odpowiednich parametrach. Będzie można na nim wykonywać zadania ogniowe podobne do tych ćwiczonych w maju w Nowej Dębie. To rozwiąże, przynajmniej doraźnie, jeszcze jeden problem: braku niskopodwoziowych naczep do ciągników siodłowych, pozwalających na szybki przerzut trakcją kołową sprzętu tej klasy co wchodzący w skład dmo Regina. Jego najcięższym elementem jest sh KRAB o masie 48 ton.

Czytaj też: [Amerykanie pod wrażeniem polskiego rozpoznania. Wojsko go nie kupi](#)

Wojskowi ostrożnie wypowiadają się o czasie, jaki musi upłynąć od przyjęcia sprzętu do osiągnięcia przez wyposażony w nią dywizjon pełnej gotowości bojowej. Dochodzenie do niej odbywa się na kilku poziomach, od osiągnięcia satysfakcjonującej sprawności przez poszczególne obsługi, przez dopracowanie wszystkich elementów współdziałania poszczególnych obsług w plutonie ogniowym, baterii i dywizjonie, po wyćwiczenie procedur sprawnego współdziałania z zapleczem technicznym i logistycznym. Do czasu przyjęcia całego dmo REGINA 5. Lubuskiego Pułku Artylerii zachowają dobrze opanowane i wciąż mające efektywność bojową Goździki, wyprodukowane w HSW w większości w latach 1985-1988. Jaki będzie ich los, kiedy żołnierze ostatecznie przesiądą się do Krabów? Mogą zostać spisane ze stanu, poddane składowaniu lub trafić do innych jednostek artylerii, posiadających obecnie starsze wersje sprzętu.